



## Konferencja 1: Antiochia

### Łaska zbudowana na naturze

Fragment Pisma Świętego: Dz 13,1-4

*W Antiochii, w tamtejszym Kościele, byli prorokami i nauczycielami: Barnaba i Szymon zwany Niger, Lucjusz Cyrenejczyk i Manaen, który wychowywał się razem z Herodem tetrarchą, i Szawel. Gdy odprawili publiczne nabożeństwo i pościli, rzekł Duch Święty: «Wyznaczcie mi już Barnabę i Szawła do dzieła, do którego ich powołałem». Wtedy po poście i modlitwie oraz po włożeniu na nich rąk, wyprawili ich. A oni wysłani przez Ducha Świętego zeszli do Seleucji, a stamtąd odpłynęli na Cypr.*

Jako Diakonia Słowa stanęliśmy przed zadaniem odczytania raz jeszcze fragmentu Pisma, na którym były oparte rekolekcje wakacyjne. Już na samym początku doświadczyliśmy pewnej boskiej, jak pisali Ojcowie Kościoła, cechy Słowa – zawiera Ono nieskończenie wiele znaczeń i dostosowuje się do poziomu słuchacza. Rozpoczynając więc ponowną refleksję nad tekstem poprzedzającym bezpośrednio pierwszą podróż misyjną Pawła, doświadczyliśmy tego, że w nowej sytuacji wspólnoty tekst ten ma nam do przekazania jeszcze więcej treści.

Tak, jak zapowiadaliśmy we wstępie do rocznej formacji, konferencja została podzielona na dwie części. Pierwsza to refleksja nad Słowem, które przekazuje ważny obraz ewangelizacji. W drugiej pojawia się dopasowany do niej fragment kompendium duchowości. Nie traktujcie konferencji jako gotowego przepisu na życie – jest to raczej materiał do „przetrawienia” metodą 5 punktów. Pomaga ona zobaczyć ideał, na który wskazuje katecheza, zidentyfikować w swoim życiu płaszczyzny, do których ten ideał się odnosi, i potem dopiero poszukać prawdy o sobie, aby w końcu przejść do mądrej i precyzyjnej interwencji we własne życie.

## Ze Słowa

### Na naturze...

Na rekolekcjach podkreślaliśmy, że sytuacja Wspólnoty w Antiochii<sup>1</sup> jest bardzo podobna do sytuacji Kościoła we współczesnym świecie. Cechuje ją duża eklektyczność – w Antiochii mieszkają wyznawcy wielu religii, zewsząd słychać różne języki, można obserwować rozliczne wpływy kulturowe. Na tym wielobarwnym tle powstaje wspólnota chrześcijan.

Geneza Wspólnoty jest bardzo prosta: chrześcijanie w wyniku nacisków i prześladowań, jakie rozpoczęły się w Judei, opuszczają Jerozolimę i rozchodzą się w różnych kierunkach. Tam, dokąd docierają, chcą dalej żyć w swojej – niedawno przyjętej – wierze. Po drodze opowiadają o Jezusie, czynią to również w miejscach, do których przybywają. W Antiochii – jak podają Dzieje Apostolskie – prawda o Jezusie i jego nauki przekazywane jest zarówno Żydom, jak i Grekom (Dz 11, 19n). W tym bardzo spontanicznym procesie uczestniczą nie tylko *nauczyciele*, ale wszyscy wierzący. Wskutek tego w Antiochii, która jest, jak powiedzieliśmy, bardzo otwarta,

---

<sup>1</sup> Chodzi o Antiochię Syryjską (obecna Antakya w Turcji), ze względu na dużą wielkość i znaczenie miasta zwaną po prostu Antiochią (nie mylić z Antiochią Pizydyjską, do której Barnaba i Paweł dotrą później).

pojawia się spora grupa ludzi zainteresowanych chrześcijaństwem, którzy jednak potrzebują bardziej uporządkowanej katechezy (zob. Dz 11, 26).

Na tę potrzebę reagują Apostołowie, wysyłając do Antiochii swojego *nuncjusza* – Barnabę. Jego zadanie polega na katechizacji nowo nawróconych i utrzymaniu łączności z Apostołami. Po przybyciu na miejsce Barnaba, dostrzegając ogromną potrzebę zaangażowania, udaje się do niedalekiego Tarsu, aby odszukać Pawła – widzi w nim bowiem pomocnika. W wyniku tego zarówno Barnaba, jako pierwszy, jak i Paweł, jako ostatni, wraz z innymi nauczycielami oddają się pracy ewangelizacyjnej. Biblia Warszawska dodaje w tym miejscu: „tak się ich sprawy ułożyły”.

Zatrzymajmy się na chwilę, żeby zobaczyć, z jakim zjawiskiem mamy do czynienia. Wspólnota w Antiochii powstaje w sposób bardzo naturalny, wymuszona niejako przez zewnętrzne uwarunkowania. Nie widać do tej pory szczególnej interwencji Ducha Świętego. Pojawiają się po prostu pewne okoliczności, które na podstawie rozumowego rozpoznania wymagają konkretnej reakcji. Wierzący próbują więc podjąć się tych zadań w duchu służby.

### ... zbudowana jest łaska

W tę naturalną przestrzeń intensywnego zaangażowania w dzieło Boże wkracza Duch Święty ze specjalnymi interwencjami i łaskami. Łukasz podaje, że Duch Święty przemawia do nich, kiedy oddają się właśnie swoim obowiązkom względem wspólnoty<sup>2</sup>.

Wyobrażenie sobie tej sytuacji daje dość zaskakujący efekt. Kiedy nauczyciele oddają się zajęciu nauczania zgromadzonych ludzi, rozpoznają głos Ducha Świętego, który pragnie *odciągnąć* niektórych z nich od tej pracy. Mówi dosłownie: „Odłączcie” (gr. *aforísate*) mi dwóch spośród was: najbardziej doświadczonego (Barnabę) i tego najmłodszego (Szawła) od bieżących zadań i wyślijcie ich (z błogosławieństwem) do innych zadań, poza wspólnotę<sup>3</sup>.

Znów musimy się zatrzymać. Otóż wygląda na to, że podróż misyjna nie mogłaby dojść do skutku, gdyby ludzie Kościoła bazowali wyłącznie na swoim rozumowym rozeznaniu. Pomysł, żeby osłabić świetnie rozwijającą się ewangelizację w miejscu z tak dużym potencjałem, i wyruszyć w nieznane, nie wydaje się optymalny – można go nawet nazwać nierozsądnym. Musiał on zatem być inspirowany przez bezpośredni i jasny nakaz Ducha Świętego.

Nasuwa się w tym miejscu druga refleksja, mogąca stanowić odpowiedź na często nurtujące nas pytania: W jaki sposób uczyć się służyć Duchowi Świętemu? Jak rozpoznać Jego głos? Odpowiedź

---

2 Tak, gdzie w Biblii Tysiąclecia padają słowa „odprawili publiczne nabożeństwo” (w edycji św. Pawła: „odprawiali nabożeństwo ku czci Pana”), w oryginale greckim mamy *leitourgountōn*, co znaczy dosłownie „pełnili dzieło dla społeczności”, oraz dodane „dla Pana”. Gargano wyjaśnia znaczenie tego specjalnego i rzadkiego słowa na podstawie jego kontekstu w Liście do Rzymian rozdział 15 (*Lectio divina*, t. 18, s. 141–149). Słowo to, wskazujące na pełnienie kapłańskiej posługi, trzeba według Gargano rozumieć nie w znaczeniu wypełniania obrzędu („liturgia” praktycznie nie istniała, a obowiązki kapłańskie były w Judaizmie zastrzeżone dla jednego z rodów; prezbiterat chrześcijański jeszcze nie powstał), ale jako „składanie Bogu ofiar z nowo nawróconych ludzi”. Choć brzmi to nieco dziwnie, to tak właśnie Paweł i Łukasz rozumieli misję ewangelizacyjną: jako prowadzenie ludzi, aby stali się „ofiara Bogu przyjemną” (Rz 15, 16). Dlatego w tym kontekście słowa z werseku 13, 2 trzeba rozumieć jako: „gdy wypełniali swoją służbę jako prorocy i nauczyciele”.

3 Może dziwić, dlaczego Duch Święty nie nazywa konkretniej misji Barnaby i Pawła. Zwróćmy uwagę, że zanotowane przez Łukasza słowa skierowane są do całego zespołu służącego w tej wspólnotie i wzywają do zwolnienia Barnaby i Pawła z bieżących obowiązków. Co do misji, ze słów Ducha Świętego wynika, że przekazał ją Barnabie i Pawłowi na osobności już wcześniej.

wynikająca ze słów Pisma brzmi: Oddać się służbie na chwałę Pana w takim obszarze, jaki widzimy i jaki jest zgodny z naszym rozeznaniami. Podczas tej naturalnie podjętej służby Duch Święty powoli może wyposażać człowieka w potrzebne dary (tak jak do funkcji nauczyciela doszły w Antiochii dary prorockie). Wreszcie rodzą się w człowieku dyspozycyjność, posłuszeństwo i gotowość zostawienia tego, co znane i wygodne, aby wybrać się w nieznaną drogę, by zrealizować bezpośrednio objawione przez Ducha Świętego powołanie.

Trzeba podkreślić, że żaden z wymienionych darów nie jest dany dla użytku własnego. Wszystkie one mają służyć realizacji wizji Ducha Świętego. My mamy być jedynie (i aż) sługami w tym dziele.

### Rola postu

Obraz życia duchowego, który zobaczyliśmy w tym tekście – gdzie Duch Święty buduje na naturalnych podstawach – nie byłby pełny bez jeszcze jednego elementu. Jest nim post. Słudzy odbywali post podczas swojej służby i kontynuowali go, kiedy przemówił Duch Święty. Następnie pościli jeszcze aż do momentu wyprawienia Barnaby i Pawła (i objęcia za nich obowiązków). Wygląda na to, że cały proces misji, zarówno tej w Antiochii, jak i rozpoczynającej się wyprawy, jest zanurzony w poście.

Post pełni tutaj bardzo ważną rolę – poza dobroczynnymi aspektami zdrowotnymi uczy relatywizować pożądaną ciało. Poszcząc, po pierwsze uczymy się je rozpoznawać i niekiedy za nimi podążać. Po drugie, post pozwala nabrać dystansu do tego, co jest nam realnie potrzebne i do naszych pragnień – i to bez oceniania, czy jest to dobre, czy złe. Ta ostatnia cecha staje się bardzo przydatna, kiedy musimy wybierać między dobrem, które sami dostrzegamy i do którego nakłaniają nas inni ludzie, a dobrem, na które wskazuje Duch Święty.

Bez postnego treningu Duch Święty nie jest w stanie „przebić się” ze swoim poleceniem przez nasze pragnienia i wyobrażenia (por. Łk 16, 27–31). Świętość, czyli *inność* Boga, polega często na tym, że proponuje On rzeczy, o których sami nigdy byśmy nie pomyśleli. W dodatku często wymaga zostawienia czegoś innego, także dobrego. Tak jak wymagał „odłączenia” Barnaby i Pawła od bieżących obowiązków apostołskich.

Zauważmy, że post podejmowali wszyscy prorocy i nauczyciele, a nie tylko Barnaba i Paweł. Ten wspólnotowy wysiłek oznacza również wspólne zaangażowanie w misję. Wszyscy musieli ją przyjąć – zarówno ci, którzy wyruszyli w nieznaną drogę, jak i ci pozostający na miejscu, na których miały teraz spaść dotychczasowe obowiązki misjonarzy i którzy musieli poradzić sobie z brakiem przyjaciół. Modlitwa i włożenie rąk – znak błogosławieństwa na drogę (Dz 13, 3), jest dowodem tego, że tę misję faktycznie przyjęło całe grono nauczycieli i proroków. Łukasz podkreśla, że bracia wyprawiają misjonarzy w drogę, jakby to był ich pomysł – choć przecież tak naprawdę wysłał ich Duch Święty (Dz 13, 3–4). To niezwykle przejmujący obraz przejścia od Ducha Świętego Jego pomysłu i przekonania się do niego.

W naszej wspólnoty podobnych emocji doświadczaliśmy, gdy niektórzy członkowie naszych grup odłączali się w celu stworzenia nowych grup i podjęcia animatorskiej posługi dla nowych członków wspólnoty. Ten proces także wymagał między innymi modlitwy za siebie nawzajem. Zrozumienie istoty tego procesu jest ważne także w małżeństwach, gdy zaangażowanie jednego z małżonków w jakąś Bożą sprawę potrzebuje szlachetnej akceptacji ze strony drugiego.

## Z kompendium duchowości: Podstawy rozeznawania

Mając w pamięci tekst Dziejów Apostolskich z rozdziału 13., spróbujmy w ramach kompendium duchowości zmierzyć się z podstawowymi pytaniami, które słyhać czasem pośród nas: Jak mam rozeznąć, co jest dobre? Jak rozpoznać głos Boga? Wydaje się, że jest to nasz podstawowy dylemat: brak umiejętności „rozeznawania”.

Tymczasem gdy weźmiemy do ręki Katechizm Kościoła Katolickiego (będziemy używać skrótu KKK), okaże się, że o „rozeznawaniu” nie ma w nim nic (lub jest bardzo niewiele). W KKK możemy przeczytać o innej głównej koncepcji, która wiąże się z podejmowaniem decyzji i wyborem: o SUMIENIU<sup>4</sup>.

Spróbujmy zatem ułożyć te pojęcia, by zorientować się, jak powinniśmy kształtować sposób podejmowania decyzji.

Ojcowie ostatniego soboru pięknie definiują sumienie, pisząc, że jest ono „najbardziej skrytym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa”. W tych słowach kryje się dla nas wielka nadzieja, że w naszym wnętrzu odnajdziemy głos, który poprowadzi nas do czynienia dobra i unikania zła. Sumienie jest czymś, co mamy wbudowane, co oddziałuje na nasz rozum i prowokuje go do zastanowienia się nad danym czynem, myślą czy opcją działania. Potrzeba nam jednak praktykowania refleksji nad sobą i „wejścia w siebie” (KKK 1779).

Zaufanie do ludzkiego sumienia jest tak wielkie, że Kościół widzi w nim źródło godności człowieka i nie boi się twierdzić, że to według niego będziemy sądzeni (a nie według jakiegoś zewnętrznego prawa). Zatem żelazną zasadą jest słuchanie własnego sumienia i nie postępowania wbrew niemu. Oczywiście sumienia różnych ludzi mogą się między sobą różnić. Dlatego każdy musi sumienie formować, ale jednocześnie każdy jest zobowiązany do słuchania własnego.

Prawda o sumieniu jest zatem dla nas elementarna. Oto mamy „na wyposażeniu” narzędzie nakierowania na dobro – bardzo konkretne dobro, które widzi dla nas Bóg obecny w naszym sumieniu<sup>5</sup>. Pamiętając o tym, spróbujemy przybliżyć sobie termin „rozeznawania”, czy – jak często powtarzamy pod (nieświadomym) wpływem duchowości ignacjańskiej – „rozeznawania duchowego”.

Otóż żyjący w XVI wieku Ignacy, układając swoje słynne „reguły rozeznawania duchów”, zakładał pewien model człowieka. Widział człowieka jako istotę wolną, do której docierają bodźce z różnych źródeł: własnego ciała (pożądliwości, ego), pragnień, świata i złych duchów, aż po odczytywanie „znaków czasu” i natchnień Ducha Świętego. Zadaniem człowieka jest więc zbadanie, które myśli pochodzą z jakiego źródła, a następnie podążanie za tymi dobrymi.

Święty Ignacy spisał w swych ćwiczeniach duchowych 14, a potem jeszcze 8 dodatkowych „reguł”, które dają orientację w tym, jak poznać „w pewnej mierze różne poruszenia (pragnienia i uczucia), jakie występują w duszy: dobre po to, żeby je przyjąć, a złe, żeby je odrzucić”<sup>6</sup>. Zasady

---

4 Warto zajrzeć do sekcji na temat sumienia: KKK 1776–1802.

5 Termin „sumienie” wprowadził do chrześcijaństwa św. Paweł na podstawie greckiej koncepcji naturalnego pragnienia dobra i powiązał je z Duchem Świętym.

6 Pełny zestaw reguł znajdziecie na: <https://egzorcyzmy.katolik.pl/reguly-o-rozeznawaniu-duchow/2/?singlepage=1>.

są proste i praktyczne. Można z nich wiele zaczerpnąć także dziś, mimo że zostały napisane dla XVI-wiecznych żołnierzy, nieznających podstaw psychologii. Trzeba też rozumieć, że rozeznawanie w ujęciu dzisiejszych spadkobierców św. Ignacego jest uporządkowanym procesem podejmowania decyzji, który ma swoją strukturę, można go więc stosować do podejmowania decyzji wielkiej wagi<sup>7</sup>.

Niezależnie od tego, w jaki sposób technicznie podchodzimy do podejmowania decyzji, potrzebna nam jest znajomość pewnych podstaw i praca nad nimi. Dotyczy to zarówno decyzji „naturalnych”, jak i tych, do podjęcia których w jakiś sposób zostajemy wezwani przez Boga bezpośrednio. Krótko jest wymienimy:

### **1. Posługiwać się rozumem**

Trzeba używać intelektu. Każda sytuacja wymaga zrozumienia, zważenia racji, zobaczenia skutków. Nigdy nie należy pomijać tego etapu. Jeżeli wzrastamy w cnotach, nasz umysł, intelekt jest coraz sprawniejszy i coraz lepiej waży racje. Musimy być świadomi wszystkich przyziemnych (naturalnych) konsekwencji naszych decyzji, nawet jeśli wydaje nam się, że otrzymaliśmy jasne zlecenie od Ducha Świętego. Umysł jest bowiem narzędziem danym nam od Boga.

### **2. Być świadomym własnych uczuć**

Uczucia są autonomiczną częścią człowieka. Dzięki uczuciom, których doświadczamy, możemy wiele się o sobie dowiedzieć, musimy jednak nauczyć się nieutożsamiać z emocjami. Niesłychanym paradoksem jest fakt, że nieświadomość własnych uczuć oznacza często, iż kierujemy się głównie właśnie nimi.

### **3. Rozpoznawać i „oczyszczać” pragnienia**

Żeby podejmować dobre decyzje, trzeba być świadomym także swoich pragnień. Przede wszystkim trzeba poznać pragnienia swojego ego, żeby odróżnić, co jest od Ducha Świętego, a co nie. Pomocą w oczyszczaniu pragnień jest życie ascetyczne. Kto umartwia swoje dążenia do przyjemności, ten ma okazję poznać swoje głębsze pragnienia. Wskutek oczyszczania pragnień pozostają tylko niektóre – i tym możemy bardziej ufać, że będą nas kierować ku Bogu.

### **4. Pozwolić Bogu działać w wolności**

Bóg, jako nieskrępowany i nieoswojony, może nas zaprowadzić do czegoś, czego się nie spodziewamy. Trzeba dopuścić taką ewentualność i dać Duchowi Świętemu przestrzeń do działania. W swojej wolności Bóg może też nie mówić do nas nic. Wtedy nie starajmy się dodawać czegoś od siebie, ale bazujmy na darach naturalnych.

## **Zakończenie**

Rozważenie przygotowań do podróży misyjnej św. Pawła, jak i zapoznanie się z podstawami rozeznawania, powinny nas ukierunkowywać na poznanie samych siebie i przyjęcie w pełni swojego człowieczeństwa. Każdy z nas otrzymał od Boga wiele naturalnych darów, na których Bóg opiera swoje działanie w nas. Cieszymy się więc nimi i Bożą obecnością w naszym sumieniu, jak psalmista:

---

<sup>7</sup> Zainteresowanym polecamy zwięzły opis podstaw rozeznawania metodą ignacjańską autorstwa Józefa Augustyna SJ: <https://czestochowa-jezuici.pl/2015/04/24/rozeznawanie-duchowe-cz-1/> .

*Błogosławie Panu, który dał mi rozsądek, bo nawet nocami upomina mnie serce.  
Stawiam sobie zawsze Pana przed oczy... On jest po mojej prawicy (Ps 16, 7–8).*

Autorzy: Tomasz Szepieniec

Agnieszka Madejczyk

Grzesiek Dygoń

Przygotowanie: Diakonia Słowa Wspólnoty św. Pawła

Redakcja: Krystyna Sadecka